

Księża kontra legionści

Autor tekstu: **Janusz Milczarek**

Z jasnogórskiego skarbcza ukradziono szablę i buławę Rydza-Śmiałego. O ograbienie świętego miejsca bracia paulini oskarżyli rodzinę marszałka. Wota nigdy się nie odnalazły, ale sądowe wyroki już zapadły.

Od sześciu lat trwa walka o bezcenny skarb pomiędzy kapłanami a legionistami. W sprawę zaangażowany jest Między Narodowy Trybunał Sprawiedliwości. Kapłani ponoć zbezczyścili pamiątki narodowe, przerabiając buławę na kropidło i karmiąc myszy sztandarami Legionów Polskich. Ponadto w tajemniczych okolicznościach przepadł mundur wraz z orderami naczelnego wodza. Nie bez kozery ludzie mawiają, że w Częstochowie jak w ruskim cyrku: było i nie ma...

Bohater czy zdrajca

Edward Rydz-Śmigły - jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiej historii. Był przyjacielem i bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego. Podczas I Wojny Światowej walczył w I Brygadzie Legionów Polskich. W 1918 wszedł w skład rządu Ignacego Daszyńskiego. Podczas wojny polsko-radzieckiej był dowódcą armii, która wstawiła się zdobyciem Kijowa. W latach 1921-1935 pełnił funkcje inspektora armii, a od 1935 r. Generalnego inspektora sił zbrojnych. W 1936 r. Został marszałkiem Polski.

W chwili wybuchu II Wojny światowej był naczelnym wodzem sił zbrojnych w wojnie obronnej. 18 września po zdradzieckiej napaści wojsk radzieckich, przeszedł do Rumunii wraz ze swoimi żołnierzami. Pod zmienionym nazwiskiem jako cywil wrócił do kraju.

Po internowaniu, a przed powrotem do ojczyzny, marszałek Rydz-Śmigły przekazał swój galowy mundur wraz z odznaczeniami oraz szablą i buławą dwóm adiutantom. Mieli oni przemyścić te insygnia do Polski. Udało się, ale kiedy dotarli do kraju, ich pryncypał już nie żył. Wojskowe insygnia władzy przekazali więc rodzinie marszałka.

Słynny wódz zmarł w 1941r. w nędzy i ubóstwie. Dzisiaj wiele polskich ulic nosi imię Rydza-Śmigłego. Część Polaków uważa marszałka za bohatera narodowego, inni twierdzą, że był dezerterskim, tchórzem i zdrajcą.

Jasnogórcy wandale

Czterdzieści lat po II wojnie światowej w Polsce nastąpiły czasy burzliwych przemian politycznych i ustrojowych. W obawie przed „wizytacjami” specjalnych służb PRL, rodzina Rydza-Śmigłego postanowiła ukryć pamiątki po człowieku, który onegdaj wystawił się szczególną antypatią do Rosjan.

W 1974 roku stary legionista płk Antoni Dudziński przekazał marszałkowską szablę i galowy mundur z orderami w depozyt zakonnikom z Jasnej Góry. Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego to samo z buławą uczynił Tadeusz Zabokszecki. Ponadto świętobliwym zakonnikom tymczasowo powierzono pod opiekę historyczne sztandary Związku Legionistów Polskich i innych formacji wojskowych. Braciszkanie paulini chętnie przygarnęli skarby, nie wystawiając żadnego pokwitowania na przyjęty depozyt.

W 1994 roku okazało się, że częstochowski klasztor był najgorszym miejscem depozytu pamiątek narodowych. Marszałkowską buławę rychło przerobiono na ...kropidło, galowy mundur wraz z najwyższymi odznaczeniami państwowymi pożarty szczury, a sztandary Legionów Polskich zapaskudziły myszy. Ale, po kolei..

Zbezczeszczone wota

Kiedy w latach 90. Dumnie wkroczyliśmy w epokę III Rzeczypospolitej Polskiej, wydawało się, że wszystko znowu będzie normalne, czyli wolne od komuny, bezprawia i politycznej mitomanii. Władzę pospołu dzierżyli solidarnościowi „geniusze” z Lechem Wałęsą na czele i papiescy „apostołowie” pod wodzą Józefa Glempa. Nadszedł zatem czas, aby rodzina Rydza-Śmigłego odebrała swoją własność, przekazaną w depozyt Klasztorowi Jasnogórskiemu.

Na rodzinnym zjeździe potomkowie słynnego marszałka oddelegowali do Częstochowy Mieczysława Żukiewicza, kuzyna zmarłego wodza. Po wykonaniu kilkuset telefonów na Jasną Górę, dzielny legionista umówił się z kustoszem klasztoru-zakonnikiem Janem Golonką. Czcigodny ojciec paulin nie miał jednak najmniejszej ochoty na oddanie skarbów, mimo iż z przedstawionych dokumentów wynikało, że ich właścicielami jest grono prawowitych

spadkobierców, czyli rodzina Rydza-Śmigłego.

Wkrótce okazało się, że sztandary Legionistów Polskich zbutwiały gdzieś w wilgotnej piwnicy, a losy szabli, którą wódz „kropił” Rosjan, chwilowo są nieznane. Ponadto ksiądz Golonka stwierdził, że wymienione precjoza są obecnie własnością klasztoru i nie mogą być oddane, tylko co najwyżej (!) wypożyczone familii marszałka. Jakrzekł, tak się i stało. Buława i szabla zostały przekazane wspomnianemu kuzynowi marszałka, Mieczysławowi Żukiewiczowi (za jego pokwitowaniem i tylko na okres dwóch tygodni). Mundur galowy, order i sztandary szlag trafił raz na zawsze i tylko dobry Bóg raczy wiedzieć, co się z nimi stało w jasnogórskich lochach.

Ksiądz urągał marszałkowi !

15 sierpnia 1994 r. ostatni żyjący legionieści wzięli udział w uroczystościach rocznicowych na Wawelu. Na sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli szablę i buławę Rydza-Śmigłego. Po uroczystości wota trafiły do Domu im. Józefa Piłsudskiego na krakowskich Oleandrach. Tam zostały zabezpieczone w pilnie strzeżonej kasie pancерnej.

- Pewnego pięknego dnia podczas zebrania członków Komendy Naczelnej Związku Legionów Polskich do naszej siedziby zawitał nieoczekiwany gość w osobie księdza Jana Golonki — wspomina Krystian Waksmundzki, obecny komendant naczelny ZLP. — O dziwo, zakonnik z Jasnej Góry, znany wszystkim jako świętobliwy ojciec paulin, był wówczas w mundurze kapitana Wojska Polskiego, a jak się później okazało, pełnił funkcje szefa wojskowej prewencji. Cztery gwiazdy na pagonach wyświęcił mu osobiście kapelan Wojska Polskiego, arcybiskup Sławoj Leszek Głódź. W ramach podziękowań dla swojego zwierzchnika w sutannie, Golonka chciał mu ofiarować...szablę i buławę śp. marszałka. Powiedziała: „Na sobotę muszę mieć buławę dla generała”

Komendant grzecznie zaproponował kapłanowi w mundurze zwiedzenie muzealnej sali poświęconej Rydzowi-Śmigłemu. W zamian usłyszał, że duchowny nie jest zainteresowany życiorysem zdrajcy i tchórza. Odpowiedź Waksmundzkiego była równie krótka i rzeczowa: Proszę natychmiast opuścić Oleandry!

Wtedy ksiądz kapitan Golonka w obecności kilkunastu legionistów wypowiedział słowa, które zapamiętam do końca życia- wspomina komendant Krystian Waksmundzki — „ Ja was zgnoję, bo nam, kapłanom wszystko wolno. Na nic wam te dokumenty, akty własności. Jak będzie trzeba, to my sobie też dorobimy papiery. I tak tylko nam, paulinom, uwierzą w sądzie. To my stanowimy prawo. Żaden prokurator ani sędzia nie ruszy Jasnej Góry”.

Golonka ponad prawem

Po awanturze ksiądz Golonka nie dostał wotów zamkniętych w kasie pancерnej ZLP. 29.09.1996 r. spadkobierca Mieczysław Żukiewicz odebrał z muzeum swoją własność. Podpisał też oświadczenie, że jest w posiadaniu przedmiotów po marszałku i że schowa ją głęboko przed pazernymi klechami z Częstochowy. Krótco potem kapłan z Jasnej Góry złożył na niego doniesienie w prokuraturze. Oskarżył go o kradzież precjozów z częstochowskiego klasztoru.

Arcybiskup, kapelan WP Leszek Głódź, niecierpliwie czekał na szablę i buławę Rydza-Śmigłego, które obiecał mu nominowany przez niego ksiądz, kapitan Golonka. Nic więc dziwnego, że prokuratorskie dochodzenie posuwało się w błyskawicznym tempie. Po licznych przesłuchaniach, w domu sędziwego i obłożnie chorego Mieczysława Żukiewicza dokonano rewizji. Policjanci nie znaleźli niczego, co mogło przypominać szablę i buławę marszałka.

W lutym 1995 roku najbliższy kuzyn Rydza-Śmigłego zmarł. Wota legendarnego wodza, które zdobył Kijów, nie odnalazły się. Nie znaczy to wcale, że Jasna Góra

Zrezygnowała z walki o to, co wcześniej przez lata bezceściła w klasztorach, zapleśniałych piwnicach.

Bogobojny prokurator również nie zaniechał odzyskania szabli i buławy. Te same zarzuty co nieboszczykowi Żukiewiczowi, postawił komendantowi Związku Legionistów Polskich — Krystianowi Waksmundzkiemu. Wkrótce do Sądu Rejonowego w Warszawie wpłynął przeciwko niemu akt oskarżenia o kradzież bezcennych przedmiotów. Komendant (też blisko spokrewniony ze śp. marszałkiem) miał ze sprawą tyle samo wspólnego co kino „Luna” z wyprawą na Księżyc, ale przed Temidą musiał się stawić.

PROCES O WOTA

Z niewiadomych względów proces o szablę i buławę toczył się przed sądem w stolicy Polski. Wydaje się to dziwne, gdyż powód był rodem z Częstochowy, a pozwany z Krakowa. Nijak więc Warszawa nie pasuje do scenerii Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Nie

zapominajmy jednak, iż żyjemy w Katolandzie, czyli kraju katolickim, a nie w państwie prawa. Jasna Góra czuje się pewniej w mieście gdzie urzęduje świątobliwy Józef Glemp, niż pod Wawelem gdzie, Wanda nie „dała” Niemcowi (za co do dzisiaj nie chcą nas wpuścić do Unii Europejskiej).

Na wniosek prokuratora przed sądem stanęło 39 świadków. Każdy z nich miał do powiedzenia tyle, że zna oskarżonego Krystiana Waksmundzkiego i nie wie nic o losach szabli i buławy Rydza-Śmigłego. W gronie zeznających znalazł się jednak pewien delikwent o nazwisku Witold Żukiewicz (nie mający wiele wspólnego z rodziną marszałka), który oświadczył, że jest synem siostry Rydza-Śmigłego i prawowitym spadkobiercą precjozów, o które toczy się sprawa. Ponadto zażądał, aby przekazano mu cały majątek ziemski, złoto, pieniądze i dostęp do kont bankowych, których właścicielem był jego słynny wuj.

Koronny świadek podawał się za ordynatora znanej kliniki oraz szefa sztabu wyborczego Lecha Wałęsy. Rodzina Śmigłego szybko dowiodła, że jej słynny wuj nie posiadał żadnego rodzeństwa ani dzieci. Ponadto ichrzekomy i samozwańczy „kuzyn” nie był znany Lechowi Wałęsie i nigdy nie był lekarzem. Ostatnim argumentem obrony był fakt, że legendarny Rydz-Śmigły zmarł w skrajnej nędzy i ubóstwie, toteż nie pozostawił dalekiej rodzinie żadnego majątku (notabene nigdy nie był posiadaczem wielkich dóbr ziemskich ani kont bankowych).

NAGONKA NA KOMENDANTA

Krakowskie mass media postanowiły wesprzeć braci paulinów w batalii o szablę i buławę Rydza-Śmigłego. W tym celu zorganizowano prawdziwą nagonkę na Krystiana Waksmundzkiego, komendanta Związku Legionów Polskich, oskarżonego o posiadanie wotów własnego wuja. Kuzyn marszałka (tuż przed stanem wojennym wyrzucony z pracy za działalność opozycyjną) został zdefiniowany w gazetach jako generał KGB, współpracownik NKWD, Żyd, mason itp. Autorem większości pomówień był... Jan Golonka, ten sam klecha, który po Częstochowie chodził w habicie paulina, a po Krakowie paradował w mundurze kapitana Wojska Polskiego.

Na krakowskich słupach ogłoszeniowych pojawił się list gończy spreparowany przez samozwańczy Komitet Obywatelskich Pomocy Wymiarowi Sprawiedliwości. Z ich treści wynikało, że sędziwy prezes jest podejrzany o „popętnienie licznych przestępstw oraz podżeganie i pomoc w przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu, mieniu, działalności instytucji państwowych i społecznych oraz porządkowi publicznemu”. Rzekomi pokrzywdzeni (bracia paulini z Jasnej Góry) wyznaczili nagrodę za ujęcie poszukiwanego oraz wskazanie miejsca ukrycia marszałkowskiej szabli i buławy.

Po serii paszkwili w gazetach i na słupach ogłoszeniowych, Waksmundzki zapadł na zdrowiu. Biegli sądowi stwierdzili, że staruszek nie jest w stanie jeździć do Warszawy na rozprawę. W związku z powyższym dalsze postępowanie miał prowadzić Sąd Rejonowy w Krakowie. Tam właśnie w październiku 1998 roku, zapadł wyrok... skazujący na 2 lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata. **Ponadto sędzia stwierdził: „Opinia publiczna dawno dała wyrok. Sąd go niniejszym potwierdza”.**

Tym sposobem słowo stało się ciałem. Golonka powiedział kiedyś, że wszystkie sądy świata uwierzą paulinom z Jasnej Góry. Miał rację, dla panów w czarnych togach żadnego znaczenia nie miało pisemne oświadczenie zmarłego Mieczysława Żukiewicza, iż jest posiadaczem poszukiwanej szabli i buławy, bierze za nie całkowitą odpowiedzialność i nigdy rodowych pamiątek nie odda w ręce flejtuchów z Częstochowy. Akcesoria ukrył tak skrętnie, że do dzisiaj nikt nie wie, gdzie są. W spadku po zmarłym, winą za rzekomą kradzież i posiadanie wotów obarczonego Krystiana Waksmundzkiego. Jego największym życiowym błędem było wy rzućenie z gabinetu księdza, który nazwał marszałka Polski zdrajcą i dezterterem.

Na nic zdały się odwołania do Sądu Apelacyjnego i Sądu Najwyższego. Wszystkie zwierzchnie organy Temidy utrzymały w mocy wyrok pierwszej instancji. Sędziwy i schorowany kuzyn Rydza-Śmigłego miał iść do więzienia, bo tak chcieli mściwi bracia paulini, którzy onegdaj zagrabili i zdewastowali wrota Rydza-Śmigłego. Według nich, zardzewiała szabla i przerobiona na kropidło buława, należały się arcybiskupowi polowemu, generałowi Leszkowi Głódziowi. Byli gotowi uczynić wszystko, aby dopiąć swojego i hojnie obdarować naczelnego kapelana Wojska Polskiego.

Aktualnie sprawę wyroku wydanego przez polskie sądy badają Europejski Trybunał Praw Człowieka oraz Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Dzięki temu o rzekomej kradzieży szabli i buławy ze skarbca jasnogórskiego głośno jest na całym kontynencie.

NIE MA WINNYCH

Kapitan paulin Jan Golonka w trakcie sądowej rozprawy ciągnącej się przez cztery lata, został awansowany w wojskowej hierarchii na majora, a obecnie ponoć spodziewa się nominacji pułkownikowskiej. Będzie jednak czekał dopóty, aż nie odnajdzie się szabla i buława, które obiecał swojemu pryncypałowi arcybiskupowi Głódziowi.

Na pomoc Golonce i jasnogórskiej spółce ruszył komornik wraz z brygadą antyterrorystyczną. W ubiegłym miesiącu dokonali oni rewizji w prywatnych mieszkaniach dwóch osób z rodziny Rydza-Smigłego. Mimo skrupulatnych działań kilkunastoosobowej ekipy, bezcennych wotów nie znaleziono w domu Krystiana Waksmundzkiego ani Zofii Korczyńskiej (dyrektor Muzeum Czyny Niepodległościowego). Tajemnicę o miejscu ukrycia marszałkowskich insygniów zabrał do grobu Mieczysław Żukiewicz, kuzyn naczelnego wodza.

Zatem nie ma winnych, a losy słynnej szabli i buławy od sześciu lat są nieznane. Jedna z krakowskich gazet donosiła, że bezcenne przedmioty zostały sprzedane za granicą przez Krystiana Waksmundzkiego. Nic na to nie wskazuje, bo ten schorowany i Bogu ducha winien staruszek żyje w skrajnej nędzy, pobierając od państwa kilkaset złotych renty inwalidzkiej za lata przepracowane na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Polskiej Akademii Nauk.

Bracia paulini wierzą, że wota są skrzętnie ukrywane przez rodzinę Śmigłego. Ostatni żyjący członkowie rodziny marszałka oraz legioniści twierdzą, że każde miejsce, gdzie schowano skarb, jest lepsze od Klasztoru Jasnogórskiego.

Legendarna szabla i buława Rydza-Śmigłego nie są jedynymi pionkami w rozgrywkach pomiędzy zakonnikami a legionistami. Trzecią stroną, która przy okazji tego konfliktu może upiec swoją pieczęć, jest... krakowski samorząd.

MILIONY DOLARÓW

- Nasz związek jest wieczystym właścicielem ogromnego domu im. Józefa Piłsudskiego w centrum Krakowa. Urząd Miasta ma chrapkę na ten sześciopiętrowy budynek o kubaturze 10.000 metrów sześciennych i powierzchni użytkowej tysiąca metrów kwadratowych — twierdzi Krystian Waksmundzki, komendant ZLP. — Taki obiekt, sprzedany zagranicznemu inwestorowi, mógłby przynieść miliony dolarów zysku. Dzielnica Krowodrza, tuż obok słynnych Błoni, jest idealnym miejscem na siedzibę banku lub biurowiec.

Świątobliwe władze Krakowa są żywo zainteresowane pozbyciem się ostatnich żyjących legionistów z budynku, który własnym sumptem i za swoje pieniądze postawili w latach trzydziestych tego stulecia. Na działalność muzeum oraz Związku Legionów Polskich miasto nie łoży ani złotówki. Sztab zapaleńców pracuje tam za darmo, a wszelkie inwestycje i remonty ogromnego gmachu finansowane są ze składek członkowskich rodzin legionistów. W mijającej dekadzie jedyną pomoc materialną dla „prawicowego” muzeum zafundował prezydent **Aleksander Kwaśniewski**, który zakupił nowe okna ze środków... SLD.

Emeryci, renciści i dziadkowie dumnie mieniący się piłsudczykami nie zrażają się problemami materialnymi. Mimo niechęci samorządu, nienawiści kleru oraz totalnej znieczulicy społecznej, wytrwale finansują ze swoich głodowych rent i emerytur dom pamięci narodowej na Oleandrach. Jeśli ktokolwiek zaoferowałby im fortunę za nieruchomość, która przetrwała wojenną pożogę, czasy stalinowskie i zmianę ustroju, to z pewnością pokazaliby mu figę z makiem. Patriotyzmu zakorzenionego w Polakach starej daty nie da się bowiem kupić za żadne pieniądze świata. Trudno się zatem spodziewać, że kombatanci kiedykolwiek oddadzą szablę i buławę Rydza-Śmigłego jasnogórskim klechom i profanom, którzy legendarnemu wodzowi przypinają łatę tchórza i zdrajcy.

(Publikacja: 03-08-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1720) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1720>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl